GONIEC KRAKOWSKI

80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Niedziela 11 stycznia 1920. Nr. 11.

Na błędnej drodze

Dalszy „występ" p. ministra skarbu.

Kraków, 10 stycznia.

(R.) Na onegdajsze posiedzenie Sejmu ustawodawczego czekał kraj cały ze zniecierpliwieniem i z ciekawością. **Wielu oczekiwało burzy.** Istotnie też burza ta mogła wybuchnąć, wiatr siano już od tygodni.

Żywioły namiętności mogły rozpętać się przedewszystkiem wskutek ostatnich wypadków w sprawie walutowej. Biliński padł, a jego miejsce zajął p. Władysław Grabski. Niedługo po wstąpieniu w progi ministerstwa skarbu, wydał znane rozporządzenie w sprawie relacyi korony do marki, które zelektryzowały Małopolskę i spowodowały smutny objaw niemal że wojny dzielnicowej.

Krok p. Grabskiego był wysoce niefortunny, tak ze względów politycznych, jak i merytorycznych. P. Grabski przyrzekł, ze sprawy relacyi obu walut do siebie nie załatwi w drodze rozporządzenia administracyjnego, lecz drogą uchwały sejmowej. Nie zrobił jednak tego i bez porozumienia się z Sejmem zaskoczył kraj grudniowymi edyktami. To był doniosły błąd polityczny. Jakie zarzuty merytoryczne stawiano osławionym rozporządzeniom, pamiętamy wszyscy. Zbyt wiele o nich na tych łamach pisano, aby treść zarzutów ponownie uprzytomniać.

Co powiedzą posłowie małopolscy? Co odpowiedzą im — poduszczani systematycznie przez pewne organy prasy warszawskiej — posłowie Królestwa? Czy dojdzie do starcia i jaki będzie starcia tego przebieg?

Posiedzenie minęło spokojnie. W sprawie walutowej padł tylko jeden strzał, niebaczny, lecz miejmy nadzieję, chybiony.

Niefortunnym strzelcem był znowu p. minister skarbu. Zgłosił on wniosek nagły w sprawie ustawowego oznaczenia relacyi marki do korony, w którym jako zasadę przyjął znowuż nieszczęsny, a tak bardzo nas krzywdzący stosunek 70:100.

Gdy się czyta namiętną mowę p. Grabskiego, którąby lepiej brzmiała z trybuny wiecowej, niż z ławy ministeryalnej, odnosi się wrażenie, że **p. minister działa ustawicznie pod wpływem pobudek nerwowych.** Bo wszak jeszcze niedawno w wywiadzie z reprezentantami prasy zapewniał, że oszczerstwem jest twierdzenie, jakoby on chciał przez postawienie w swych rozporządzeniach stosunku 70:100 prejudykować relacyę przy ujednostajnieniu waluty. Rozstrzygnie to w swoim czasie Sejm.

Cóż się tymczasem stało?

Formalnie dotrzymał słowa. Nad jego projektem ustawy będzie Sejm dyskutował i Sejm powezmie ostateczną decyzyę. W rzeczy samej jednakowoż wniosek nagły p. Grabskiego potwierdza tylko, że obawy ekonomistów małopolskich były słuszne. Relacya 70:100, rzekomo prowizoryczna i niczego nie przesądzająca, została w projekcie wczorajszym zachowana. Albo więc p. Grabski był już w chwili wydawania rozporządzeń grudniowych zdecydowany na przeprowadzenie stosunku 70:100, a w takim razie oburzenie, ujawnione w wywiadzie z powodu „oszczerstw", było co najmniej... dziwne, albo też p. Grabski istotnie nie myślał o spetryfikowaniu niefortunnej relacyi, a uczynił to dopiero onegdaj, pod wpływem rozdrażnienia, wywołanego oburzeniem prasy i opinii małopolskiej. Wiele osób jest zdania, że istotnie przeciągły się nerwy. Byłoby to dla uzdolnień p. Grabskiego na urząd ministeryalny smutne świadectwo.

Burzy w Sejmie dotąd nie było. Posłowie małopolscy posiadają duże doświadczenie parlamentarne i głębokie poczucie patryotyzmu. Rozum powiedział im, że nie należy denerwować się z powodu projektu ministeryalnego, który wszak można na drodze legalnej zmienić, czy nawet obalić, patryotyzm wskazywał im, że nie należy w chwili dzisiejszej, gdy waży się jeszcze los naszych granic zachodnich i wschodnich, podsycać ognia dzielnicowych namiętności. Reprezentanci naszej dzielnicy będą bronili słusznych jej praw i interesów, lecz będą się starali znaleźć drogę kompromisowego wyjścia, choćby nawet z pewnemi ofiarami. Na zebraniu, które się miało dziś odbyć, postawili oni zapewne żądanie, aby relacya wynosiła 85 marek za 100 koron.

Rząd będzie się musiał grubo zastanowić, czy upierać się przy projekcie p. Grabskiego, który gotów rozbić i większość, popierającą go w Sejmie i jednolitość samego gabinetu. **Posłowie** z Królestwa i z Poznańskiego, wołający „precz z Koroniarzami", cofną się także — wierzymy przed nieobliczalnymi skutkami rozdwojenia Sejmu na zasadzie dzielnicowej.

Tysiąc marek „odstępnego" za fotel u fryzyera.



Dzienniki warszawskie opowiadają o następującem zajściu: Do fryzyera w hotelu Bristol w Warszawie wszedł hr. W., a widząc zajęte już krzesła, powiedział: „Dałbym tysiąc marek, abym się mógł zaraz ogolić". Na te słowa wstał z fotelu p. K. i oświadczył, że odstępuje hrabiemu pierwszeństwa w ogoleniu, lecz za słowo go trzyma i żąda owego tysiąca marek. Hrabia wypłacił natychmiast tę kwotę, a p. K. odniósł ją zaraz do biura Białego Krzyża na ciepłą odzież dla żołnierzy polskich. — W interesie naszych bohaterskich żołnierzy należałoby sobie życzyć, aby codziennie przynajmniej jednej osobie było tak pilno ogolić się...

Polska zgłosiła pretensye do b. kolonii niemieckich

Haga. (PAT) „Venkov" donosi z Paryża, że **Rada najwyższa obraduje obecnie nad sprawą rozdziału byłych niemieckich kolonii.** Między innemi zgłosiły pretensye do tych kolonii Włochy, Polska i Czechosłowacya.

Francya dąży do sojuszu wojskowego z Polską

Paryż. (PAT) Clemenceau oświadczył przed stawicielom prasy, że **Francya musi dążyć do najściślejszego sojuszu wojskowego z Polską, Czechosłowacyą i Jugosłowacyą,** bo tylko w ten sposób może zapewnić sobie wpływ na wschodzie. Clemenceau potwierdził również wiadomość, że **w Paryżu bawią wojskowi reprezentanci Polski i Jugosławii w sprawie zawarcia konwencyi wojskowej z Francyą.**

Łotwa i Polska.

Na podstawie relacyi jednego z działaczy łotewskich.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 stycznia.

(A.) Dynaburg zajęły wojska polskie łącznie z wojskami łotewskiemi, które stały na równi z wojskami polskiemi pod łącznem i naczelnem dowództwem generała polskiego Szeptyckiego. **Podkreślenie tej łączności wojsk łotewskich z polskiemi** we wspólnym ataku na Dynaburg **jest faktem daleko ważniejszym politycznie, niż militarnie.** Boć siły wojskowe polskie są tak liczne i tak zaprawione do boju, że zdołałyby zająć Dynaburg także i bez pomocy korpusu łotewskiego. Wspólne działanie przecież wojsk polskich z łotewskiemi i demonstracyjne podkreślenie tego współdziałania w komunikacie, poświęconym zdobyciu Dynaburga, **ma zaświadczyć wobec całego świata przyjaźń, łączącą oba narody i oba państwa.** Równocześnie Łotysze mają w tym komunikacie dowód, że Polska jest lojalnym sprzymierzeńcem i przyjacielem, który dotrzymuje przyrzeczeń i szanuje obce prawa i obcą wolność.

Na podstawie parokrotnych rozmów z jednym z członków legacyi łotewskiej w Warszawie miałem sposobność się przekonać, że **Łotysze pragną wejść z Polską w ścisłe związki sojusznicze.** Widzą oni w państwie polskiem ten czynnik siły politycznej i wojskowej, który potrafi obronić ich przeciwko Rosyi odbudowanej i przeciwko naporowi niemieckiemu. Bo ten napór niewątpliwie się rozpocznie z chwilą, gdy Niemcy zaczną się lizać z ran, zadanych im przez klęskę wojenną. **Łotwa, zostawiona sama sobie, musiałaby upaść. Tylko oparcie się o Polskę potrafi zapewnić jej taką sumę niezawisłości, która jest potrzebną każdemu narodowi, by rozwijał nie tylko swoją kulturę, lecz także i swoje zdolności państwowo-twórcze.** Jakie formy przybierze przyjaźń polsko-łotewska, trudno ocenić teraz. Niewiadomo, czy będzie to tylko sojusz wojskowy, czy konwencya wojskowa, cłowa i handlowa...

Ta ostatnia odpowiadałaby najbardziej interesom państwa polskiego. **Łotwa ma port bałtycki tak cenny, jak Ryga.** Takie zatem ułożenie stosunków cłowych i handlowych, które pozwoliłyby korzystać Polsce z portu ryskiego, jak będzie mogła korzystać z portu w Gdańsku, byłoby dla rozwoju ekonomicznego w Polsce i dla naszego bezpieczeństwa militarnego rzeczą najbardziej pożądaną.

Z góry trzeba powiedzieć, że w **stosunkach łotewsko-polskich znajduje się jeden punkt drażliwy.** Łotysze żywią pretensye nie tylko do Dynaburga, lecz także i do spornego obszaru ziemi w kierunku zachodnio-południowym od tego miasta i fortecy. Pretensye swoje opierają na tej zasadzie, że ludność owego pasa ziemi jest pochodzenia łotewskiego. Tylko część obywatelstwa ziemskiego należy do narodowości polskiej. Osiadło ono w tamtych stronach przed wiekami, a mianowicie wtedy, gdy cała ta ziemia wraz z Dynaburgiem aż do pierwszego, względnie drugiego rozbioru Polski należała do państwa polskiego. **Nikt w Polsce nie chce krzywdzić Łotyszów ani narodowo, ani państwowo.** Trzeba zatem znaleść takie załatwienie tego sporu terytoryalnego, który **dałby Łotyszom to, co się im słusznie należy, Polsce zaś zapewniłby bezpieczną pod względem militarnym granicę.** Wtedy nasz stosunek dobry do państwa łotewskiego będzie trwał wieki.

Obrazki z sądu w Mysłowicach.

Nowe pruskie gwałty na polskiej ziemi.

Kraków, 1 stycznia.

Katowicka „Gazeta Robotnicza" podaje następujące obrazki, świadczące, jak to na Górnym Śląsku przygotowuje się plebiscyt.

W dniu 30 grudnia rozpatrywał sąd ławniczy w Mysłowicach **przeszło dwadzieścia dochodzeń karnych o tajne przechodzenie przez granicę do Polski i z Polski. Obraz tych rozpraw był wprost tragiczny.**

Pierwszą oskarżoną, 13-letnią dziewczynkę, Walugę z Sosnowca, która już cztery tygodnie siedziała w więzieniu śledczem, przywleczono na ławę oskarżonych przez dozorcę i dozorczynię.

Oskarżona, pół leżąc i pół siedząc na ławie, odpowiadała na wszelkie pytania apatycznie: tak.

Matka jej, która na termin przybyła, prosi o litość, ponieważ posłała swoje dziecko przez granicę, aby jej przyniosła pieniędzy od krewnych z Nikiszu.

Sąd osądził oskarżoną podług paragrafów **na 14 dni aresztu** i policzył tem czas na odsiedziane śledztwo.

Zrozpaczonej matce oddano więc schorowane dziecko, lecz wielkie pytanie, czy zdąży ona je przenieść do Sosnowca, lub **czy dziecko to chore umrze lub zmarznie w drodze?**

Następnie wprowadzono na salę studenta, prawnika, De Nisau, w modrym, płóciennym spencerku, jak zbrodniarza, zbrudzonego i wycieńczonego czterotygodniowem więzieniem śledczem. Pomimo, że sekretarz P. P. S. złożył za tego „zbrodniarza" żądane 300 marek kaucyi, to jednak musiał on tak długo cierpieć. Sąd **skazał go na trzy tygodnie aresztu i odstawienie do granicy.** Areszt policzono mu na śledztwo, tak, że jego cierpienie i głód się skończyły.

Dalej wczołgała się na salę zamężna Wiśniewska z Sosnowca; w więzieniu śledczem siedziała ta biedaczka od 9 grudnia. Niewiasta ta w stanie poważnym, oczekuje każdej chwili porodu.

Sąd zawyrokował dwa tygodnie aresztu i policzył jej również na czas śledztwa.

Wreszcie powołano córkę socyalisty Biniszkiewicza, która za przejście granicy w październiku zapłacić miała 310 marek grzywny.

Córkę swą bronił ojciec, Biniszkiewicz i żądał jej uwolnienia. O tajnem przejściu granicy mowy być nie może, ponieważ na Szabelnię przechodziły codziennie całe kompanie kobiet, za opłatą, pod dozorem żołnierzy i starszyzny. Każda niewiasta, również i Biniszkiewiczówna, płaciła wstępne, jak w teatrze, dlatego przejście to było legalne. Dalej zaznaczył, iż jeżeli sąd jego argumentu uznać nie chce, natenczas winien dochodzenia zaniechać na mocy amnestyi, wynikającej z umowy polsko-niemieckiej. Córka Biniszkiewicza przyszła go bowiem poinformować o sprawach politycznych, popełniając tem czyn karygodny, który objęty jest amnestyą.

Sąd się do tego przychylił i sprawę umorzył.

Powyższe obrazki pokazują nam, że rodacy nasi, którzy wpadają w ręce Prusaków przy przechodzeniu granicy, przechodzą srogie cierpienia i warto, aby sobie przedstawiciele Czerwonego Krzyża obejrzeli raz tych biedaków w mysłowickiem więzieniu śledczem.

Noc Sylwestrowa na szerokim świecie.

Jak w noc tę wyglądał Paryż? — Przed wojną a dziś. — We wszystkich lokalach publicznych zagasły światła już o godz. 11.30 w nocy. — Ciche i ciemne ulice Paryża.

Paryż, 9 stycznia.

(l.) **Nie szalał Paryż w tym roku, jak to bywało za dawnych dobrych czasów, w świąteczną noc Sylwestrową...**

Bywało dawniej, w noc tę poprzedzającą świt nowego roku, za wyjątkiem chyba niemowląt i kalectwem do łóżka przykutych starców, nikt nie spał w Paryżu. Ulice nietylko w śródmieściu, lecz i na przedmieściach zmieniały się w jakieś potężne jedno wielkie rojowisko. Co parę kroków w świetle oślepiających lamp, przy dźwiękach muzyki wirowały na ulicach i placach publicznych hałaśliwe karuzele, a wraz z niemi wirował barwny, jaskrawy, rozśpiewany, roześmiany, roztańczony tłum Paryża... Wszyscy, nawet najstateczniejsi, nawet ci, co normalnie nie pozwoliliby sobie zmarnować kilku godzin odżywczego snu codziennego, w tę najweselszą noc roku dawali się ogarniać bezpamiętnemu szaleństwu: snuli się ze śpiewką na ustach, z garściami pełnemi confetti z teatrów do kabaretów, z kabaretów do restauracyi, z restauracyi do kinematografów, z kinematogra-

MAURYCY LEBLANC.

Promienie B.

5

(Romans fantastyczny z końca XX. wieku).

Podał rękę jednemu z generałów. Inni oddawali mu sztywny ukłon wojskowy, poczem rozsunąwszy się uformowali półkole wokół Wilhelma i tego generała, któremu on podał rękę... Potoczyła się rozmowa. Generał po kilku wyjaśnieniach i wymownych gestach w kierunku bombardowania miasta. Następnie kazał przynieść lunetę, do której „kaiser" przyłożył oko.

Jedna z armat była gotowa do strzału. Rozkaz wydano.

Dwa obrazy przesunęły się przed nami: zobaczyliśmy rzeźbioną kamienną balustradę, walącą się w gruzy i w chwilę później Wilhelma Hohenzollerna prostującego się z miną dumną i tryumfującą!...

Widział! Widział!... i twarz jego zajaśniała wyrazem intensywnej radości. Zaczął mówić z zadowoleniem. Jego grube wargi, podkręcone wąsy, policzki porysowane zmarszczkami — wszystko to poruszało się jednocześnie...

Drugie działo czekało już gotowe... „Kaiser" przestał mówić i spojrzał w stronę miasta, obracając w ten sposób głowę, żeśmy mogli zaobserwować wyraz jego oczu. Było to spojrzenie twarde, złe, pełne pychy i złośliwości... spojrzenie te same, co u trojga oczu, poprzedzających pojawienie się wizyi... Rozjaśniły się te oczy. Ożywił je błysk złej uciechy. Te oczy widziały to, co i my w tej chwili! może płomień i zdruzgotane mury świątyni!...

I wtedy cesarz niemiecki wybuchnął śmiechem!... Zgiął się w pół ze śmiechu i brał się za boki otoczony świtą wtórujących jego chichotowi generałów.

Śmiał się!... śmiał się!... Cieszyło go to, że słynna na cały świat katedra w Reims płonie! Że starodawna Bazylika, w której królowie Francyi przyjmowali błogosławieństwo z rąk kapłana stałe się pastwą zniszczenia!

Niemieckie działa druzgotały piękno i tradycyę wieków!...

I on to zdziałał Wilhelm Hohenzolelrn, cesarz niemiecki, król pruski, który pragnął zostać panem świata!...

Tłum uniesiony gniewem zapomniał, że to co widzi — należy już do niepowrotnej przeszłości!... Zahuczał orkan krzyków, zacisnęły się groźnie pięści, zafalowało gwałtownie morze głów ludzkich...

Woźni musieli z wytężeniem całej siły stawiać opór publiczności, która jak oszalała cisnęła się przez orkestrion w stronę muru...

Teodor Massignac odgrodzony od widowni żelaznemi kratami, wstał, nachylił się i nacisnął guzik elektryczny. Żelazna kurtyna wzniosła się do góry...

—o—

Rozdział III.

MASSIGNAC PORWANY!...

Następnego dnia obudziłem się rano z silnym bólem głowy. Noc miałem bardzo przykrą, bo trapiły mnie sny gorączkowe. Kilkakrotnie zdawało mi się, że słyszę odgłosy detonacyi...

Zmory senne — pomyślałem. To wizye wczorajsze wstrząsnęły moim umysłem, i dlatego śnią mi się wybuchy pocisków działowych...

Kiedy jednak wszedłem do jadalni, zobaczyłem Massignaca, który już czekał na mnie pomimo wczesnej godziny. Ten łotr miał głowę obandażowaną!... Czyżby był raniony!...

Może te strzały, które niepokoiły mnie w nocy, nie były li tylko majaczeniem zgorączkowanego mózgu?

— Co panu się stało! — zapytałem.

— Ach! nic... głupstwo!... Proszę nie zwracać na to uwagi!... Zadrasnąłem się tylko! nic groźnego!... — zapewniał mnie z taką miną, jakby przypuszczał, że się istotnie o jego cenne zdrowie niepokoję!...

Podając mi poranne dzienniki, rzekł.

— Raczej przeczytaj pan to. Nasz mistrz tryumfuje...

Nie protestowałem. Tryumf mistrza jak to określił Massignac — i wzgląd na dobro Beranżery zamykały mi usta. Wiedział o tem nikczemnik i w domu Noela Dorgeroux zachowywał się jakby u siebie, akcentując potęgę swoich praw i moją wobec niego bezsilność. Jednakowoż poprzez jego aroganckie i bezczelne zachowanie się przebijało widoczne zakłopotanie i roztargnienie. (C. D. N.)

łów do kawiarń, i tak ciągle w kółko aż do białego rana...

Jakżeż inaczej w tym roku przedstawiał się Paryż w ową świetną noc Sylwestrową. Ze względów oszczędności światła wydany został nakaz zamykania wszystkich lokali publicznych już o godz. 11.30 w nocy. To też w noc tę fizyognomia miasta niczem nie różniła się od obrazu, jaki przedstawia ono we wszystkie inne dn w roku. Teatry, koncerty, kinematografy, kabarety zamknęły się na pół godziny przed północą, a rozbawiona publiczność, przyzwyczajona spędzać tę chwilę na neutralnym gruncie, musiała chcąc, nie chcąc, chronić się w zacisza domowe.

Noc upłynęła cicho i spokojnie. Kilka tylko lokali chciało usunąć się poza nawias ogólnej reguły; przeciwko „buntownikom", którzy przyjmowali gości po godz. 11.30 w nocy wdrożono śledztwo.

—o—

Londyn w noc Sylwestrową.

Orgia światła w stolicy Anglii. — Rok nowy witany bez alkoholu. — Lemoniada i piwo imbirowe. — Szał taneczny. — Bale maskowe. — Pasterka.

Londyn, 9 stycznia.

(l.) Naprzekór Paryżowi święcił Londyn początek nowego roku orgią światła elektrycznego. Była to jednakże jedyna orgia, na którą pozwoliły władze; nieublagane, surowe, nie zniosły one nawet na tę jedną jedyną noc Sylwestrową wyroku, który zakazuje sprzedaży i używania napojów alkoholowych pc 10-tej godzinie wieczór. Z konieczności zatem libacye Londyńczyków ograniczały się tylko do lemoniady i piwa imbirowego, który jest ojcem najstraszniejszej melancholii.

Dla wynagrodzenia sobie przykrości przymusowej abstynencyi publiczność pocieszała się tańcem. Londyn w noc tę tańczył do szaleństwa. W olbrzymiej Albert Hall urządzono wspaniały bal maskowy, w którym wzięło udział 4000 tancerzy i tancerek. We wszystkich wielkich restauracyach odbywały się „tańcujące obiady"; z uderzeniem 12-tej godziny w nocy wszędzie tradycyjnym zwyczajem gasły światła, a dźwięk srebrnych trąb witał rok nowy.

Mniej zamożna publiczność, nie mogąc sobie pozwolić na kosztowną zabawę w lokalach publicznych, spieszyła tłumnie, przyzywana odgłosem dzwonów, do katedry św. Pawła, aby powitać nowy rok, hymnem nabożnym i tradycyjnie krzykliwą kakofonią, w której góruje nad innymi dźwiękami nosowy śpiew małych blaszanych trąbek.

podaną przez „Pesti Naplo" — piszą, że dotychczas pomimo rozpowszechnienia seansów spirytystycznych, dr Koerber nie przysłał z tamtego świata potwierdzenia swej nominacyi na stanowisko kanclerza.

—o—

Rewolucya wróciła mu tytuł książęcy.

(m-m) Zostać księciem na podstawie praw rewolucyjnych należy to bądź co bądź do wypadków dość niezwykłych. A jednak książe Herman Sachsen-Weimar, który przed jedenastu laty z powodu różnych skandalicznych afer stracił prawo do tytułu i nazwiska książęcego i musiał zadowolić się skromnem mianem von Ostheim obecnie zwie się znowu księciem Sachsen-Weimar, zaznaczając, że czyni to na podstawie praw rewolucyjnych.

—o—

Radek-Sobelsohn obawia się zamachów!

(m-m) Przywódca bolszewików Radek-Sobelsohn, który obecnie jeszcze ciągle przebywa w Berlinie, uzyskał zakaz reprodukowania swych fotografii w pismach illustrowanych, ponieważ obawia się zamachów.

—o—

Czescy paskarze zostaną pozbawieni telefonów.

(m-m) Praski „Vecer" donosi, że na mocy rozporządzenia ministra poczt Stanka wszystkim karanym za lichwę towarową paskarzom, mają być odebrane telefony — bez względu na to czy do prowadzenia przedsiębiorstwa n. p. sklepu są potrzebne.

Kto mieczem wojuje—ten od miecza ginie.

Kino i rzeczywistość. — Napad zamaskowanych bandytów na dyrektora kinematografu. — Filmy kryminalne. — Szkoła dla rabusiów.

Kraków, 10 stycznia.

(m-m) Niejednokrotnie podnoszono już fakt, że sensacyjne, kryminalne tz. detektywiczne filmy są najlepszą szkołą dla początkujących włamywaczy i bandytów. Wypadek, który niedawno miał miejsce w jednym z londyńskich kinematografów jest tego wyrazistą ilustracyą. W kino „Electric Palace" wyświetlano film detektywiczny pt. „Zamaskowani rabusie". Koło godziny 10 wieczorem kasyerka schowała do szkatułki pieniądze z obrotu dziennego i zaniosła tę szkatułkę do kancelaryi dyrektora. W chwili, kiedy zamierzała postawić ją na biurku, do pokoju wpadli dwaj mężczyźni w maskach z rewolwerem w ręku i zażądali, aby dyrektor oddał im pieniądze.

Kasyerka z przeraźliwym krzykiem wybiegła na ulicę, aby szukać pomocy... Przestraszyło to jednego z niedoświadczonych jeszcze snać rabusiów, bo nie namyślając się długo dał drapaka pozostawiając swego towarzysza samego.

Dyrektor kinematografu rzucił się na drugiego bandytę, wyrwał mu rewolwer z ręki i następnie ubezwładniwszy go, zamknął w kancelaryi na klucz. Powrócił dopiero w towarzystwie dwóch policyantów.

Aresztowany jest zupełnie młodym, niespełna dwudziestoletnim człowiekiem o przyjemnej powierzchowności i eleganckim wyglądzie. W śledztwie oświadczył, że do wykonania napadu nakłoniły go dramaty kinematograficzne, których bywał gorliwym widzem.

Hydrawionem z Francyi do Indochin.

(l.) Dwaj lotnicy francuscy Henryk Dronilh i Emil Desnoyelles wyruszają w tych dniach z Saint-Raphaël do Saigonu w specyalnie na ten cel przygotowanym hydrawionie. Wedle ułożonego przewodnika znaczną część drogi odbędą podróżnicy lotem ponad ziemią. Podróż obejmie następujące etapy: Neapol, Ateny, Antiochia, Bender Abbas, Kurrasze, Allahabad, Chiltagong, Rangoon i Bangkok.

54 ofiar fałszowanego alkoholu.

Spirytus drzewny zamiast „whisky".

(l.) Pierwsze rezultaty stosowania ustawy, zakazującej fabrykowania, sprzedaży i używania napojów alkoholowych na przestrzeni całych Stanów Zjednoczonych są raczej zgubne niż korzystne. Szynkarze chcąc „dogodzić" pozbawionej alkoholu publiczności sprzedają jej masowo spirytus drzewny pod nęcącą etykietą „whisky". Dzienniki Nowego Jorku podają, iż 54 osób zmarło już skutkiem nadużycia tego napoju, mnóstwo zaś osób jest ciężko chorych.

Policya robi energiczne dochodzenia, rewidując szynki i aresztując szynkarzy, którzy będą pociągnięci do odpowiedzialności za zbrodnię morderstwa.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Sobota **10** stycznia

Św. Agatona

Wschód słońca 7·41

Zachód słońca 3·53

Długość dnia 8·16

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Sobota wiecz. „Elektra".
Noc: „Maryonetki krakowskie".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Elektra".
Noc: „Maryonetki krakowskie".

TEATR „BAGATELA".

Sobota popoł.: Przedstawienie dla dzieci.
Wieczór: „Czy jest co oclenia".
Niedziela: „Dudek".
Wieczór: „Czy jest co do oclenia".

TEATR POWSZECHNY.

Sobota popoł.: „Boże Narodzenie".
Wieczór: „Podjazd nieprzyjacielski".
Niedziela popoł.: „Potasz i Perlmutter".
Wieczór: „Białe fartuszki".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Sobota: Premiera. „Wesoła wdówka".
Niedziela popoł.: „Tam gdzie skowronek śpiewa".
Wieczór: „Polska krew".
Poniedziałek: Wesoła wdówka".
Wtorek: „Wesoła wdówka".
Środa: „Wesoła wdówka".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Sobota, Józef Flach: „Szatan w literaturze i satanizm literacki", część I.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Sobota, prof. dr Józ. Reiss: „Beethoven" (z ilustracyą muzyczną).

Gwiazdka Krakowa dla żołnierzy polskich.

Dary gwiazdkowe ofiarowane żołnierzom naszym na froncie przez Krakowian w części zostały już wysłane na front. Dziś odchodzą **dwa wagony darów do Wilna.** Transport ten prowadzą prezes Wodzinowski i red. Szczepański.

Dary wręczone zostaną gen. Szeptyckiemu, który po przydzieleniu żołnierzy transportowych **odeszle je do przednich rowów.**

Komitet gwiazdkowy zamierza część darów odesłać do **Dźwińska i Rygi,** celem obdarowania załogujących tam żołnierzy polskich.

—o—

Minister ukarany za szybką jazdę.

Jak donosi „Matin" w Kingston pod Londynem sędzia pokoju **skazał ministra spraw zagranicznych lorda Curzona na 2000 f. szt. grzywien za zbyt szybką jazdę samochodem!**

W Anglii nawet pierwszych mężów stanu sądy karzą za przekroczenie obowiązujących przepisów.

U nas natomiast posterunki policyjne obawiają się zatrzymać urządzających harce samochodowe, po ulicach miasta, szoferów.

—o—

Nieboszczyk kandydatem na kanclerza

Skandaliczna „wsypa" węgierskiego dziennika.

(m-m) Budapeszteński dziennik „Pesti Naplo" przynosi „sensacyjną" wiadomość, że w najbliższym czasie miejsce kanclerza państwa austryackiego dra Rennera zajmie dawny prezydent ministrów dr Koerber. Jest to jedna z największych „wsyp", jakie się kiedykolwiek w dzienniku przydarzyły, albowiem dr Koerber nie żyje już. Pisma wiedeńskie, komentując tę tak zgoła nieprawdopodobną wiadomość

W Hiszpanii umierają z zimna.

(l.) Dzienniki madryckie donoszą o niebywałych mrozach, jakie w tym roku nawiedziły Hiszpanię. W stolicy panuje zimno iście syberyjskie. W ostatnich dniach zmarło kilkanaście osób z zimna. Na jednem z przedmieść Madrytu znaleziono onegdaj dwa trupy kobiece: matki i córki, które padły ofiarą mrozu i głodu.

„Vergiss mein nicht".

(l.) Pod poetycznem mianem „Vergiss mein nicht" powstało w Niemczech stowarzyszenie, które przy pomocy tajnej propagandy stara się w prowincyach nadreńskich podtrzymać patryotyzm germański. Stowarzyszenie to ma również na celu udzielać pomocy Niemcom z nad lewego brzegu Renu wygnanym przez władze francuskie.

—o—

Paryż będzie uważany za stację turystyczną.

Taksa dla przybywających cudzoziemców.

(l.) Na jednem z bardzo ożywionych ostatnich posiedzeń rady miejskiej w Paryżu poruszono kwestyę następującą: oto ze względu na olbrzymi napływ cudzoziemców do Paryża, stolica Francyi zmuszona jest ponosić duże wydatki natury reprezentacyjnej, jak określono „wydatki toaletowe"; wobec tego, miasto tc po-

winno być zaliczone do rzędu „stacyi turystycznych“ i z tej racyi w myśl uchwały z 24 września 1919 winno od wszystkich zwiedzających je cudzoziemców pobierać specyalną taksę, podobnie jak miejscowości letnicze, zdrojowiska i t. d. Dochody z owej taksy pozwoliłyby miastu na ponoszenie kosztów wymaganych dla „odświeżania jego szaty zewnętrznej“.

Ogół członków rady miejskiej zgodził się na ten projekt, i postanowiono przedłożyć go rządowi.

Polski Uniwersytet ludowy na Górnym Śląsku.

Pięknym objawem rosnącego uświadomienia narodowego na G. Śląsku jest utworzenie instytucyi oświatowej pod nazwą „Polski Uniwersytet ludowy na G. Śląsku“ **z siedzibą dyrekcyi w Królewskiej Hucie.**

Uniwersytet przeznaczony jest dla najszerszych warstw ludowych i rozpoczyna pracę na czterech kursach dnia 13 bm.

Walka z lichwą i spekulacyą.

ORGANIZACYA PAŃSTWOWEGO URZĘDU WALKI Z LICHWĄ I SPEKULACYĄ. — POTRZEBA STWORZENIA WYDZIAŁU SĄDOWEGO. — ENERGICZNA AKCYA URZĘDU W SPRAWIE REKWIZYCYI ZŁOTA I SREBRA. — WSPÓŁDZIAŁANIE Z WŁADZAMI SĄDOWEMI I ADMINISTRACYJNEMI. — 764 SPRAW ZAŁATWIONYCH W 2 MIESIĄCACH.

Wywiad z kierownikiem państw. Urzędu walki z lichwą Dr. Frączkiewiczem.

(I.) Dla podania czytelnikom naszym całokształtu dotychczasowej działalności „Państwowego Urzędu walki z lichwą i spekulacyą“ oraz obrazu organizacyi tej doniosłej instytucyi udaliśmy się do dyrektora urzędu dra Frączkiewicza, którego energiczym staraniom urząd zawdzięcza od pierwszego dnia całe swe zorganizowanie i który niestrudzenie kieruje stale jego pracami.

Oto szczegóły, jakich udzielił nam uprzejmie dr Frączkiewicz:

Od pierwszych dni listopada tj. od powstania w Krakowie „Państwowego Urzędu walki z lichwą i spekulacyą“, urząd krakowski posiada na razie dwa oddziały tj.

ŚLEDCZY I WYKONAWCZY.

Wynik dochodzeń bywa odsyłany zależnie od istoty przestępczości bądź do Prokuratoryi bądź do władz administracyjnych. W komisyi prawniczej Sejmu projektowano, by tutejszy urząd walki z lichwą i spekulacyą wyposażyć w pełną juryzdykcyę i tak jak w b. Królestwie Polskiem w wydział sądowy, który tam jako sąd ławniczy odrazu zasądza pewne sprawy, ścigane w drodze administracyjnej. Zaprowadzenie u nas wydziału sądowego wpłynęłoby na szybsze załatwianie spraw, które niejednokrotnie wskutek przepracowania sędziów przeciągają się w sądach tygodniami. Rzecz ta miała być załatwiona w grudniu, wobec jednakże przesilenia gabinetowego, sprawy walutowej i t. d. nie została dotąd przez sejm rozstrzygnięta.

Urząd walki z lichwą i spekulacyą pozostaje na razie na etacie ministerstwa aprowizacyi, ma zaś prawdopodobnie przejść na etat prezydyum Rady ministrów. W Małopolsce istnieją dwa takie urzędy, we Lwowie dla wschodniej części kraju i w Krakowie dla zachodniej, z wyłączeniem powiatu żywieckiego, bialskiego i oświęcimskiego; te są poddane urzędowi w Białej, który rozciąga swą władzę również na terytoryum Śląska. Wszystkie te urzędy są w zależności od Centralnego Urzędu w Warszawie, na którego czele stoi p. Płaszyński.

Od połowy mniej więcej listopada do końca grudnia ub. r. Urząd krakowski załatwił

540 SPRAW,

która to cyfra jest olbrzymia jak na przeciąg 6-tygodniowego okresu. Od 1-go zaś stycznia po dzień dzisiejszy wpłynęło do urzędu spraw 224. Sprawy z listopada ub. roku już teraz są przedmiotem obrad karnych. Personal urzędu przeprowadza ścisłą kontrolę targów i sklepów, przyczem jest również w roli inspektorek honorowych „pomoc aprowizacyjna pań“. W dnie targowe stale czterej wywiadowcy z urzędu walki z lichwą mają dyżury na targu, po południu używani są do wywiadów, w razie zaś potrzeby, o ile wpłyną jakieś nagłe ni cierpiące zwłoki doniesienia, to robią rewizye i w nocy, na specyalne polecenie kierownika urzędu. W ten sposób przeprowadzano w grudniu liczne rewizye w pokątnych piekarniach, które otrzymywały duże transporty mąki z Olkusza i Skały.

Wywiadowcy po dokonaniu rewizyi zdają relacye referentowi urzędu, który wygotowuje odnośne doniesienia do sądu. Urząd walki z lichwą i spekulacyą stara się współdziałać z władzami sądowemi i administracyjnemi, a szczególnie z władzą o podobnym zakresie działania jaką jest Wydział walki z lichwą w policyi; we wszelkich akcyach z ochotną pomocą spieszy zawsze urzędowi dyr. policyi p. Rękiewicz i kierownik wydziału śledczego p. Kleczek.

Wszelkie towary konfiskowane przez funkcyonaryuszy Urzędu oddaje się do magazynów rządowych w Krzysztoforach, które wydają odpowiednie kwity; jeden kwit zachowuje urząd walki z lichwą i spekulacyą, drugi dołącza się do doniesienia do Prokuratoryi lub władzy administracyjnej. Towar taki jak n. p. mleko, które przekupki na targu sprzedają po wygórowanych cenach, jest natychmiast po zasekwestrowaniu sprzedawany po cenie targowej między publiczność, gotówkę zaś jako corpus delicti odsyła się do sądu karnego.

BEZWZGLĘDNIE PRZESTRZEGANĄ

jest zasada, iż żadnemu z funkcyonaryuszy urzędu nie wolno jest nabyć żadnej z zakwestyonowanych rzeczy. (O ile konfiskacie ulega tytoń lub papierosy odsyła się je do Dyrekcyi skarbu).

Do najważniejszych dotąd akcyi urzędu walki z lichwą i spekulacyą należało przeprowadzenie (wedle rozporządzenia Centralnego Urzędu w Warszawie i Minist. skarbu)

REKWIZYCYI ZŁOTA I SREBRA.

W bankach posiadających schowki, o ile strona prywatna chce wydobyć swój depozyt, funkcyonaryusz urzędu walki z lichwą ma prawo stwierdzić przy tem czy w depozycie niema złota i srebra, o ile zaś zajdzie taki wypadek, to odprowadza się je do Kraj. Kasy pożyczkowej, która wymienia to złoto i srebro na marki papierowe po oznaczonej ustawą cenie. Mimo remonstracyi niektórych banków, urząd przeprowadził ściśle te rewizye, a wszelkie reklamacye (n. p. o złoto wartości numizmatycznej) rozstrzygać będzie kraj. Kasa pożyczkowa.

W czasie świąt interweniował urząd walki z lichwą i spekulacyą w sprawie cen drzewek i ryb; różne „afery“ cukrowe są w toku. Obecnie zamierza urząd wystąpić przeciw rzeźnikom dla kontroli, by ceny ustalone przez magistrat w listopadzie ub. r. były przestrzegane. Po 10 b. m. urząd będzie przeprowadzał ścisłą kontrolę w sprawie zakazu wypieku ciastek.

Urzędy krakowskie udzielą często pomocy lwowskiemu urzędowi walki z lichwą oraz urzędom z Królestwa, otrzymując od nich doniesienia o „podejrzanych“ transportach, badając te sprawy na tut. dworcu kolejowym, udaremniając niejednokrotnie transport tych towarów, itd.

Na razie personal urzędu liczy 11 osób, dzięki staraniom kierownika będzie jednak powiększony, aby módz jeszcze skuteczniej i energiczniej prowadzić walkę z lichwą, która jak robak podziemny toczy nasze społeczeństwo.

Dalsze szczegóły tajemniczej zbrodni.

Salwy rewolwerowe po północy na placu Matejki

(T) Sprawa tajemniczej śmierci sierżanta żandarmeryi, Juliana Świta, dotychczas nie została wyświetlona. Jak dalsze szczegóły śledztwa wykazują, możliwość samobójstwa musi być tutaj absolutnie wykluczoną. Jak przygodni i spóźnieni przechodnie, którzy znajdowali się nad ranem koło miejsca zbrodni, zeznają, — odbywała się tam widocznie walka na broń palną.

Jedna z tych osób opowiada, że przechodząc Kleparzem mniej więcej o godzinie 3-ciej nad ranem, słyszała kilkakrotne salwy rewolwerowe na placu Matejki i obawiając się być postrzeloną przez bandytów, przeszła bokiem Kleparza na ulicę Basztową. Strzelanina ta była prawdopodobnie fragmentem owej tajemniczej awantury, której ofiarą padł ś. p. Świt.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, podobno dnia wczorajszego policya przeprowadziła rewizyę w szynku Pollaka, gdzie zabawiał się często Świt. Szynk ten jest nocną spelunką, gdzie gromadzą się wszelkie szumowiny podmiejskie. Szczegóły rewizyi na razie nie są znane. Śledztwo w sprawie tajemniczego morderstwa prowadzi policya i wojskowość.

Morderczyni oskarża się sama.

Żona, która zamordowała swego męża podczas snu, dręczona wyrzutami sumienia zeznaje swą zbrodnię przed tutejszą policyą.

(T) Wczoraj na tutejszej policyi zdarzył się niezwykle charakterystyczny wypadek, rzucający ciekawe światło na tajemnice duszy ludzkiej, dręczonej widmem popełnionej zbrodni.

Do stojącego na jednej z ulic żołnierza policyjnego podeszła wczoraj jakaś młoda, nieznana kobieta i wprost bez żadnego wstępu w te odezwała się do niego słowa:

„Zamordowałam mojego męża, aresztuj mnie pan i odprowadź na policyę“.

Na razie policyant przeraził się podobnem zeznaniem, sądząc, że ma do czynienia z obłąkaną. Ponieważ jednak zachowanie się kobiety nie objawiało oznak umysłowo chorej, przeto żołnierz zaprowadził ją przed komisarza policyi pod Telegrafem, gdzie złożyła następujące zeznanie:

Franciszka Kłaczakowa, lat 33, zamieszkała w Bochorzycach, pod Przemyślem, przed dwoma miesiącami zamordowała swego męża, gdy ten w nocy spał w łóżku. Zamordowała go siekierą, następnie przerażona swym strasznym czynem, tej samej nocy, pozostawiając dom ze zwłokami męża, uciekła do Przemyśla, skąd pociągiem dojechała do Krakowa. Tutaj błąkała się po mieście i wsiach okolicznych, żyjąc z pieniędzy, przywiezionych ze sobą. Dręczona, jak zeznaje, wyrzutami sumienia i gorączkowemi przywidzeniami, które nachodziły ją szczególniej mocą, nie zdołała dłużej udźwignąć brzemienia popełnionej zbrodni i oskarżyła sama siebie.

Jak następnie zeznała, powodem jej zbrodni były nieporozumienia z mężem, który utrzymywał kochankę, a jej odmawiał pieniędzy na życie.

Po spisaniu protokołu odstawiono Kłaczakową do tutejszego sądu okręgowego, skąd po ukończonem śledztwie odstawiona zostanie do sądu okręgowego karnego w Przemyślu.

MIANOWANIA. Naczelnik państwa powołał z powrotem do czynnej służby i zamianował emer. profesora Uniw. Jagiell. dra Józefa Rostafińskiego profesorem zwycz. historyi nauk biologicznych i botaniki w Uniw. Jagiell. w Krakowie. Naczelnik państwa zamianował docenta Uniw. Jagiell. dra Stanisława Gołąba. profesorem nadzw. prawa cywilnego w Uniw. Jagiell. w Krakowie. Naczelnik państwa zamianował dra Alojzego Bukowskiego profesorem zwycz. apologetyki w Uniw. Warszawskim. Naczelnik państwa zamianował nadzw. profesora historyi nauk ścisłych w Uniw. Jagill. dra Ludwika Birkenmajera profesorem zwycz. historyi nauk ścisłych w Uniw. Jagiell. w Krakowie. Naczelnik państwa zamianował profesorami Wydziału Rolniczo-leśnego Szkoły Politechnicznej we Lwowie: Inż. Kazimierza Ajdukiewicza, zwycz. profesorem mechaniki rolniczej i inżynieryi wiejskiej. Dra Benedykta Fulińskiego, prof. I-go gimn. we Lwowie, nadzw. profesorem zoologii. Dra Maryana Górskiego, docenta Szkoły Politechnicznej we Lwowie, nadzw. profesorem chemii rolniczej. Dra Stefana Pawlika, zwycz. profesora i dyr. w Akademii w Dublanach zwycz. profesorem administracyi rolnej. Karola Różyckiego, nadzw profesorem b. Akademii rolniczej w Dublanach, nadzw. profesorem hodowli zwierząt.

WYSTĘPY ST. WYSOCKIEJ. Dzisiaj rozpoczyna znakomita tragiczka polska swe występy w teatrze im. J. Słowackiego. ukazując się najpierw w niezapomnianej Jewdesze z „Sędziów" Wyspiańskiego i w „Elektrze" Hoffmansthala. „Sędziowie" i „Elektra" powtórzone będą w niedzielę 11 bm., we wtorek 13 bm. Drugą z kolei kreacyą świetnej artystki będzie rola pułkownikowej w „Pannie mężatce" Korzeniowskiego przygotowywanej razem z Fredrowską „Zrzędnością i Przekorą" na sobotę 17 bm. Dalszy repertuar przyniesie jeszcze w bieżącym miesiącu „Rosmersholm" i „Lillę Wenedę".

KABARET ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wieczorem, jak również i jutro (niedziela 17 bm o godz. 10 i pół) urządzają artyści teatru im. J. Słowackiego kabaret z urozmaiconym programem. Wystąpią w nim nasi artyści w odmiennych niż zwykle rolach, udając na ten wieczór śpiewaków, transformistów prestidigitatorów itp. Całości dopełni wesoła jednoaktówka i nowa oryginalna szopka pióra krakowskiej literatki red. M. Migowej.

DZIESIEJSZY KABARET W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO zapowiada się nadzwyczaj ciekawie. Oto ulegając ogólnemu życzeniu p. Ordyńska artystka tegoż teatru deklamować będzie futurystyczne poezye znanego malarza i poety Tytusa Czyżewskiego, między innemi: „Oczy tygrysa". Bardzo oryginalnie zapowiada się też szopka utworu p. Maryi Migowej.

Z TEATRU „BAGATELA". Repertuar dni najbliższych przedstawia się następująco: Dzisiaj wieczorem i jutro „Czy jest co do oclenia", w poniedziałek „Tancerka" a we wtorek i środę znowu świetna krotochwila Hennequine'a i Vebera.

DZISIEJSZE POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE (DLA DZIECI I MŁODZIEŻY) w „Bagateli" przyniesie w programie szereg nowych ciekawych bajek w interpretacyi pp. Noskowskiego, i małej Romanównej. Początek o 4 popoł. Ceny zniżone.

WESOŁA WDÓWKA W NOWOŚCIACH. Nieśmiertelne dzieło Fr. Lehara „Wesoła wdówka", wystawioną będzie po raz pierwszy w teatrze „Nowości" w sobotę 10 bm. Dyrekcya przygotowała pierwszorzędną wystawę. Wesołą wdówkę kreuje p. Wandyczowa. Danilę gra p. Solnicki. dalej pierwszorzędne role spoczywają w wypróbowanych rękach pp. Ławińskiego, Józefowicza, Ernesta Pilarskiego, dyr. Pilarskiego i w. i.

WIECZÓR KOLEND POLSKICH odbędzie się jutro (niedziela) o godz. 7 i pół wiecz. w „Domu artystów" (plac św. Ducha). Prelekcya Jana Pietrzyckiego omówi literacki rozwój kolendy i znaczenie jej w polskiej literaturze, poczem śpiewak opery Zygmunt Nowina-Witkowski da przegląd kolend — od staropolskiej pastorałki do kolendy artystycznej — w układzie muzycznym znanego kompozytora, najwybitniejszego dziś w Polsce znawcy literatury kolendowej, Michała Świerzyńskiego. Akompaniować będzie sam kompozytor Świerzyński. Wstęp dla publiczności 4 korony.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW PIÓRA, w którego zarządzie pozostają wykłady w „Domu artystów", składa podziękowanie znakomitej artystce p. Stanisławie Wysockiej za łaskawe przeznaczenie dochodu z wykładu jej na temat „Przyszłość teatru" w połowie na rzecz Związku pracowników pióra, w połowie na rzecz Powszechnego Związku artystów. Za zarząd Związku pracowników pióra: Jan Pietrzycki, wiceprezes. Bolesław Raczyński, sekretarz.

KOMITET EKSP. DZIENNIKARSKICH urządza w sobotę dnia 10 stycznia o godz. 8 wieczór w sali Sokoła wielką zabawę taneczną z kotylionem. Bilety do nabycia wcześniej w Administracyi „Kuryera" Basztowa 18.

(l.) **KAMIENICA BEZ ŚWIATŁA.** Skutkiem niedbałości właścicielki domu przy ul. Karmelickiej L. 22, p. Felińskiej, w kamienicy tej, posiadającej oświetlenie gazowe panują ju od kilku tygodni egipskie ciemności tak w bramie jak i w klatce schodowej. Dlaczego tak się dzieje? niewiadomo, w każdym razie lokatorzy codziennie rozbijają się po ciemku na schodach, ryzykując w każdej chwili złamanie ręki lub nogi. Brak światła groźny jest jednakże nietylko ze względu na całość członków nieszczęśliwych lokatorów tej kamienicy, lecz i ze względu na ich mienie, wiadomo bowiem jak bardzo „czujni" są złodzieje krakowscy i jak czyhają na każdą sposobność ułatwiającą im ich sprawki. Może więc odpowiednia władza, czuwająca nad porządkami w kamienicach zechce ewpłynąć na właścicielkę domu przy ul. Karmelickiej 22, aby zerwała z uprawianym dotąd zgubnym systemem ciemności.

Prowokatorzy pruscy w mundurach Hallerczyków agitują na Górnym Śląsku.

Kraków, 10 stycznia.

Sekretaryat Tow. Kresów zachodnich donosi: Nasz mąż zaufania stwierdza **masowe pojawienie się tajnych agentów pruskich w powiecie Bytomskim,** gdzie rozpoznano dotąd **360 osobników tego rodzaju.**

Objawy szczególnie drażniące zachodzą niemal codziennie. Do nich zaliczyć należy **nagłe pojawienie się w powiecie rzekomych Hallerczyków w pełnem umundurowaniu, którzy prowadzą jawną agitacyę antypolską,** gdy natomiast wszelkie jawne sposoby obrony przeciw temu są przez władze pruskie uniemożliwione.

Zebrań politycznych polskich bezwarunkowo nie można odbywać jawnie i legalnie.

Prowokacye tajnej policyi pruskiej.

Sekretaryat Tow. Kresów zachodnich podaje, że na całym obszarze plebisc. Górnego Śląska coraz liczniej zjawiają się **zarówno tajni agenci, jak i prowokatorzy pruscy,** Okoliczność ta wywołuje **coraz większe rozdrażnienie** u ludności polskiej, która wskutek donosów jest nieustannie nagabywana, przyczem **zachodzą bezpośrednie aresztowania,** usuwanie od pracy i t. d.

Znamienny dokument ogłasza w tym względzie dr Różański z Rybnika, który podaje protokularne zeznanie Stanisława Klimszy z Kolonii Krzyszkowice. U wspomnianego Klimszy zjawił się mianowicie pewien osobnik, który powołując się na znanych działaczy polskich, zaczął **wypytywać o ukrytą broń polską.** Otrzymawszy od przezornego Klimszy odpowiedź odmowną, oddalił się poirytowany. Prowokacya jest w tym wypadku **faktem stwierdzonym.**

ŚLIWIŃSKI JAKO CHOPINISTA nie ma dzisiaj równego sobie rywala. Poezya gry. czar interpretacyi czynią z niego jakby powołanego do wykonania dzieł Chopinowskich. To też na program swego niedzielnego ostatniego koncertu w Krakowie wybrał Śliwiński same kompozycye Chopina. Bilety pozostałe do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

PORANEK „CEZAR FRANCK" odbędzie się w niedzielę 11 bm. Prelegent: dr Józef Reiss; w części ilustracyjnej pp. Markiewiczówna, dr A. Hermann i prof. Stanisław Lipski. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

(T) **NARADA POSŁÓW MAŁOPOLSKICH W WARSZAWIE.** Według nadeszłej tutaj telefonicznej wiadomości ze sfer poselskich w Warszawie, odbędzie się w poniedziałek 12 bm. w Warszawie konferencya posłów małopolskich celem powzięcia decyzyi w nader ważnej obchodzącej ogół mieszkańców Małopolski sprawie regulacyi waluty Posłowie małopolscy w Warszawie wzywają tą drogą pozostających w Małopolsce kolegów, by ze względu na ważność sprawy na konferencyę niezawodnie przybyli.

(T) **POGRZEB NIESZCZĘŚLIWYCH LOTNIKÓW.** Jutro o godzinie 3 popołudniu zostaną przeniesione zwłoki dwu lotników, którzy z powodu wady motoru spadli z aeroplanem w Rakowicach i zabili się na miejscu, t. j. Władysława Bańka plutonowego i Polkowskiego montera, z kaplicy cmentarnej garnizowej przy ul. Wrocławskiej, na miejsce wiecznego spoczynku. W kondukcie oddział wojska pełnić będzie straż honorową.

„MORGENZEITUNG". Do Krakowa przychodzi w nadmiernej stanowczo liczbie egzemplarzy wychodzący w M. Ostrawie dziennik pod tym tytułem, rozszerzany dla celów spekulacyjnych w czasie wojny, a wychodzący w tem małem miasteczku ponieważ w Cieszynie była austryacka główna kwatera wojenna i łatwo tam było o wojenne wiadomości. „Morgenzeitung" była senzacyjną, ale miała wtedy nawet dobre informacye. Ale w ostatnich czasach, gdy M. Ostrawa znalazła się pod panowaniem republiki czeskiej, „Morgenzeitung" zaczęła bardzo forsownie przynosić wszystkie tendencyjne głupstwa i kłamstwa, jakie się podoba Czechom zmyślić o Polsce. Naszym dziennikom wobec tego przypada prostować te wiadomości. na co doprawdy szkoda czasu i miejsca. Najlepszem też wyjściem byłby ze strony Krakowian bojkot tego tak wyraźnie wrogiego nam dzienniczka. Gdy mu zabraknie odbiorców w Polsce, może „Morgenzeitung" zarzuci system tendencyjnie nieprawdziwych informacyi. A gdy go nie zarzuci, może łatwo spotkać się z zakazem wstępu wogóle w granice Polski. Poza granicami niech tam sobie gada co chce — wiadomo — wiatr niesie...

(T) **JAK SIĘ DALI WZIĄĆ ZŁODZIEJE NA KAWAŁ.** Onegdajszej nocy nieznani bandyci włamali się do biur firmy Jakóba Wettera przy ul. Gertrudy l. 8 i tam mieli zamiar rozbić kasę. Tej fatygi oszczędził im właściciel firmy zostawiając kasę otworem, a w kasie pustki. Zdegustowani złodzieje z zemsty zanieczyścili lokal i zniszczyli firanki wartości 1500 K.

(T) **CHŁOPEK PASKARZEM WĘGLA.** Policya przytrzymała wczoraj wieśniaka Antoniego Kłeczaka z Filipowic, który przywiózł do Krakowa 20 ctn. węgla i tu sprzedawał go po 130 K za metr.

(T) **ZDRADZONA UPIŁA SIĘ Z ROZPACZY.** Wczoraj w południe zawezwano tut. Pogotowie do domu „wesołego" przy ul. Wawrzyńca, gdzie jedna z „pensyonaryuszek" upiła się na zabój i doznała zatrucia alkoholem. Uczyniła to, jak mówi, z powodu zdrady swego kochanka, który ją 6 lat wiernie miłował, aż wreszcie wczoraj zdradził (?!). Zdesperowaną a niedoszłą samobójczynię lekarz Pogotowia w krótkim czasie przyprowadził do normalnego stanu i pozostawił ją opiece domowej.

(T) **MŁODOCIANI BANDYCI.** Wczoraj na plantach podgórskich dwaj młodzi apasze Edward Bednarczyk i Stan. Myczek napadli na ucznia gimnazyalnego Okręta i zrabowali mu saneczki wartości 150 K. Aresztowano ich.

(T) **AWANTURA W HOTELU.** Wczoraj w nocy do hotelu Polonia przybyło dwu mężczyzn z kobietą, żądając noclegu. Gdy portyer hotelu odmówił ich żądaniom, wtedy wszczęli z nim olbrzymią awanturę, która oparła się o policyę. Jeden z nich wojskowy, ubrany po cywilnemu, legitymował się dwiema legitymacyami. Druga z tych legitymacyi opiewała na oryginalne nazwisko br. Śwista i wywołała na policyi dużą konsternacyę. Wreszcie sprawę załatwiono polubownie.

(T) **Z WDZIĘCZNOŚCI ZA PRZYTUŁEK.** Wczoraj aresztowano 19-letnią Jadwigę Rak, która na prośbę została przyjętą na nocleg do Józefy Lohn i skradła jej garderobę wartości 1000 K. Widocznie podobnego wybiegu używała wiele razy, gdyż w tym samym celu udała się do p. Liszkowej, gdzie również okradła ją z garderoby. Odstawiono ją do aresztów policyjnych. Rzeczy odebrano.

(T) **SKRADŁ PĘCAK.** Czesław Etriech l. 17 zajęty w młynie Fenbertów w Krzeszowicach skradł 35 klg. pęcaku i dał go do sprzedania J. Ludkowi. Aresztowano obu.

WIECZORY ROZMAITOŚCI. Dnia 13 stycznia, wtorek, odbędzie się na **„Sieroty wojenne"** w Towarzystwie lekarskiem przy ul. Radziwiłłowskiej **„Wieczór rozmaitości"** z tańcami. Stroje spacerowe. Szczegóły w afiszach. Zaproszenia. ul. Sobieskiego Nr. 5, I. p. od 3 do 4.

RUCH ARTYSTYCZNY W POZNANIU. Dzięki inicyatywie młodych artystów malarzy i poetów grupujących się w Poznaniu koło redakcyi „Zdroju" urządzono tam w grudniu wielką wystawę obrazów i rzeźb krakowskich Formistów i poznańskiego „Buntu". Zaciekawienie wśród publiczności z powodu wystawy jest ogromne. Obok wystawy urządzono odczyt rzeźbiarza Zamoyskiego o „Formizmie" a także wieczór futurystyczny na którym Ritta Sachetto odtańczyła taniec formistyczny i wygłoszone zostały poezye futurystyczne Tuwima. Iwaszkiewicza, Obwida, Czyżewskiego i w. innych. Odegrany został także dramat futurystyczny Boccioniego. Na trwającej jeszcze obecnie wystawie znajdują się obrazy Hulewicza, Szmeja. Świnarskiego. Pronaszki, Zbigniewa, And. Pronaszki. Hryńkowskiego. Witkiewicza, rzeźby Zamoyskiego, obrazy Chwistka i ciekawe bardzo obrazy wielopłaszczynowe Tytusa Czyżewskiego.

Galicya pod hasłem: 100 marek za 117 koron

Warszawa (tel. M.). W piątek przed południem odbyło się pod przewodnictwem p. Witosa **posiedzenie posłów małopolskich w sprawie relacyi między marką a koroną.** W dyskusyi zabierali głos posłowie: Loewenstein, Diamand, Federowicz, Adam i inni. Na wniosek p. Loewensteina uchwalono jednomyślnie domagać się od Sejmu, **aby relacyę między marką i koroną ustalono według parytetu przedwojennego, t. j. 100 marek za 117 koron.** Jednocześnie powzięto uchwałę, **aby relacya dotyczyła koron, znajdujących się w posiadaniu obywateli polskich.** Należy to zrozumieć w ten sposób, że za korony takie będą wydane **bezzwłocznie bony państwowe, opiewające w markach, a zapobiegnie to napływowi obcych koron z zagranicy.** Wybrano komisyę, która ma porozumieć się z ugrupowaniami poselskiemi Sejmu, aby rzecz cała przeszła na plenarnem posiedzeniu bez silnych wstrząśnień. W skład komisyi wchodzą pp. Witos, jako przewodniczący, Kiernik, Adam, Loewenstein, Diamand, Stapiński.

Wielka obława na paskarzy we Lwowie

Lwów (tel. W.). Wczoraj po południu **urządzono we Lwowie obławę na paskarzy i spekulantów giełdowych.** Obstawiono wszystkie kawiarnie policyą i wojskiem. Również zamknięto niektóre ulice, w których gromadzą się giełdziarze czarni. Do kawiarń weszli urzędnicy Biura zwalczania lichwy, kontrolorzy tegoż Biura, dalej miejska Straż obywatelska, oraz komisarze policyjni i żandarmerya. Wszystkich obecnych **wezwano do wydania komisyi całej gotówki, posiadanej przy sobie.** Każdy składał swe pieniądze w ręce urzędników, na co otrzymywał pokwitowanie. Wedle obliczenia, **zakwestyonowano 5 milionów w drobnych banknotach.**

W czasie rewizyi zdarzały się **zabawne epizody.** W kawiarni „New Jork" przy ulicy Legionów **powstał paniczny popłoch** wśród obecnych. **Wszyscy poczęli chować pieniądze,** gdzie kto mógł, a więc **do butów, za koszulę, do spodni, a nawet do ...a p i klozetów.** Podczas osobistych rewizyi u jednego znaleziono **w pasie na brzuchu 30.000 rubli,** u innego **w bucie 27.000,** inny znów **odrzucił od siebie portfel ze znaczną gotówką.** Tych, którzy pochowali pieniądze w kanapkach lub w miejscach ustępowych, okradli ich towarzysze. Podczas tych rewizyi zabrano gotówkę również osobom, które nic wspólnego ze spekulacyą nie mają, a przyjechali do Lwowa tylko na zakupy.

Ucieczka bolszewików z nad rzeki Ptyczy.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 9 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Oddziały nasze odparły kontrataki bolszewickie na nowo nasze pozycye, na północ i wschód od Dyneburga, biorąc jeńców i karabin maszynowy.** Na południe od Połocka oddziały nasze **dokonały śmiałych wypadów, rozbijając bolszewików** pod wsią Czerewiaty i Kielami, biorąc dwa karabiny maszynowe, kilkudziesięciu jeńców i zdobycz wojenną. **Na południowy wschód od Bobrujska bolszewicy, pod wpływem naszego śmiałego wypadu, ogarnięci paniką, opuścili swe pozycye na wschód od rzeki Ptyczy.**

Front wołyński: Sytuacya bez zmiany.

Duchowieństwo czeskie oderwało się od kościoła katol.

Praga (PAT). Wczoraj odbył się tu **walny zjazd reformowanego duchowieństwa czeskiego.** Obradowano nad wnioskiem **odłączenia się od Kościoła rzymsko-katolickiego i nad utworzeniem samoistnej cerkwi czesko-słowackiej.** W głosowaniu nad tym wnioskiem oddano 211 ważnych głosów. Z tego **140 głosów padło za wnioskiem, a 66 przeciw.** Wobec tego wyniku głosowania **proklamowano odłączenie się od Kościoła rzymsko-katolickiego i utworzenie samoistnej cerkwi** pod nazwą „Cerkiew czesko-słowacka". Tymczasowy zarząd cerkwi będzie powierzony wydziałowi cerkiewnemu, złożonemu z 12 członków. Na walnym zjeździe wybrano zaraz 6 członków tego wydziału.

Sejm a odbudowa kraju.

Warszawa (PAT Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu marszałek oznajmił, **że ks. prałat Edmund Bieńkowski z czwartego okręgu wyborczego zrzekł się mandatu.** Marszałek zawiadomił o tem Główną komisyę wyborczą. Dalej podał marszałek, że prezes senatu włoskiego Tittoni doniósł mu, **iż senat włoski polecił mu wyrazić naszemu sejmowi życzenia najlepszej przyszłości dla naszego kraju.** Za ten objaw przyjaźni serdecznej marszałek wyraził podziękowanie w imieniu sejmu **na ręce** tutejszego posła włoskiego.

Przystąpiono do porządku dziennego, którym była sprawa przygotowania odpowiedniej liczby sił do służby pocztowej. Sprawozdawca poseł Szymański oświadcza: Pod względem sieci pocztowych Polska stoi jeszcze gdzieś na szarym końcu państw europejskich obok Turcyi i Rosyi. Obecnie **jest w Polsce zaledwie 2103 urzędów pocztowych.** Rozgałęzieniu sieci pocztowej przeszkadza przedewszystkiem **brak wyszkolonego personalu,** to też ministerstwo wprowadziło kursy samokształcenia. Dotychczasowe kursy w Warszawie i różnych miastach prowincyonalnych wydały ogółem 820 kandydatów. Oprócz urzędników ruchu, **brak jest także personalu kierowniczego. W tym względzie istnieje projekt stworzenia t. zw. akademii pocztowej.** Z powodu braku służby administracyjnej, za**miast potrzebnych 10 urzędów dyrekcyjnych, utworzono zaledwie 5.** Bardzo ważnem jest także stworzenie t. zw. składnic, t. j. powierzanie osobom godnym zaufania przyjmowanie i doczanie przesyłek pocztowych. Ze względu na brak kolei **zaleca się zaprowadzenie komunikacyi samochodowej.** Te wszystkie postulaty mieszczą się w przedłożonych rezolucyach, a prócz tego ostatnia rezolucya domaga się ubezpieczenia personalu ambulansowego na wypadek kalectwa lub śmierci, tudzież powiększenia wynagrodzenia za służbę nocną.

Pos. Browensdorf zwraca uwagę na to, że w **Poznańskiem dotychczas niema zaprowadzonego abonamentu gazet warszawskich,** apeluje więc do rządu, aby od 1 lutego wprowadził w Poznańskiem abonament gazet na poczcie, a także **jednolite porto pocztowe w całym kraju.**

Pos. **Stapiński** zauważa, że najbardziej naglącą jest **sprawa poczty amerykańskiej.** W dniu 1 stycznia br. **w urzędzie pocztowym Kraków 2, znajdowało się 204 worów korespondencyi amerykańskiej, 2 stycznia 136 worów. Zdarzają się liczne wypadki niedochodzenia listów lub też dochodzenia bez zawartości pieniężnej.** Pozatem mowca przytacza fakt niesłychany, że **w Poznańskiem urzędnicy pocztowi Polacy muszą składać w Dyrekcyi poczt podania w języku niemieckim i w tymże języku otrzymują odpowiedź.** W Dyrekcyi pocztowej w Poznaniu **obowiązują dotychczas „Amtsblatty",** otrzymywane z Berlina.

Następuje Nr. 2. porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi wojskowej o wniosku naglym posłów: Skulskiego, Trzcińskiego i Bieroskiego **w sprawie opieki nad zdemobilizowanymi Hallerczykami, którzy wracając na tereny plebiscytowe.**

Przystąpiono do Nr. 3 porządku dziennego: Sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej **w sprawie ułatwienia warunków bytu nauczycielom we wschodniej Małopolsce.** Pos. **Gedek** stwierdza ogólnie **krytyczne położenie urzędników państwowych,** wśród których szczególniej cierpią urzędnicy we wschodniej Małopolsce. Imieniem komisyi domaga się przedłożenia w terminie 2-miesięcznym **projektu pragmatyki służbowej i statutu emerytalnego.** Izba przyjmuje wnioski komisyi.

Czwarty punkt porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi oświatowej **w sprawie przejęcia przez rząd burs przy państwowych seminaryach nauczycielskich,** uzasadnił pos. Pietrzyk, oświadczając, że opieka wychowawcza nad młodzieżą w bursach powinna należeć do Ministerstwa oświaty, które powinno zorganizować przy bursach komitet gospodarczy, złożony z członków miejscowego społeczeństwa.

P. Jan Dębski domagał się, aby ministerstwo aprowizacyi zajęło się **dostarczaniem żywności dla burs.** Wnioski komisyi i rezolucyę p. Dębskiego przyjęto.

Następnie przystąpiła Izba do obrad **nad sprawozdaniem komisyi rolnej** o wniosku p. Chaniewskiego **w sprawie opieki weterynaryjnej i środków zwalczania chorób zakaźnych** u inwentarzy naszych. Wnioski komisyi rolnej przyjęto.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi skarbowo budżetowej w sprawie wniosku p. Kiernicza **o przyznanie ulg przewozowych dla rolników przenoszących się do ziem nabytych w innych częściach państwa.** Wnioski komisyi przyjęto i przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi budżetowej **w sprawie budżetu szkół zawodowych,** mianowicie **wyznaczenia kredytu 1 i pół milionowego na potrzeby szkół zawodowych i pół- milionowego kredytu na potrzeby specjalnych szkół zawodowych.** Po uchwaleniu wniosków komisyi przystąpiono do **sprawy zaprowiantowania armii w mięso.** Sprawozdawca p. Chaniewski zaznaczył, że **w miesiącu październiku spotrzebowała armia 2 miliony,** 800 tysięcy kg mięsa, czyli co najmniej 80.000 sztuk bydła. Temu zadaniu kraj sprostać nie może. Należy dążyć do żywienia armii mięsem importowanem i część zapotrzebowania pokrywać konserwami inaczej staniemy wobec groźby, **że trzeba będzie siłą wydobywać bydło od producenta.** Izba bez dalszej dyskusyi uchwaliła wszystkie wnioski komisyi.

W końcu przystąpiono do sprawozdania komisyi odbudowy kraju. Sprawozdawca p. ks. Zieliński zaznaczył, że

W CAŁEM PAŃSTWIE ZNISZCZONYCH ZOSTAŁO WOJNĄ 800.000 BUDYNKÓW, W TEM 1848 KOŚCIOŁÓW I 4000 SZKÓŁ.

Koszta odbudowy zniszczonych budynków wynoszą **11 i pół miliarda koron.** Dotychczasowa akcya odbudowy idzie żółwim krokiem. Na olbrzymich przestrzeniach kresów oswobodzonych **mieszkańcy gnieżdżą się od lat kilku w dołach ziemnych,** tak, że śmiertelność wśród nich wzrosła w sposób zastraszający. **Przed wojną na 40 narodzeń było 25 wypadków śmierci,** a teraz stosunek ma się odwrotnie. Państwo musi przyjść z wydatną pomocą, zwłaszcza obecnie, gdy wroga agitacya zaczyna przeciw nam działać, państwo musi odpowiedzieć czynem.

P. Jan Dębski, omawiając przyczyny, które uniemożliwiają wykonanie ustawy sejmowej z dnia 28 lutego w sprawie odbudowy kraju, **zarzuca niedołęstwo władzom ministerstwa robót publicznych.**

P. Marylski **atakuje ostro delegata rządu p. Gałeckiego.** P. Gałecki — oświadczył mowca — według naszego kodeksu karnego za przekroczenie swoich atrybucyj **powinien być postawiony w stan oskarżenia.**

Marszałek przerywa mowcy. W centrum wrzawa. Wnioski komisyi Izba uchwaliła.

Następnie uzasadniał p. ks. Lutosławski nagłość wniosku

W SPRAWIE POWROTU KONNEJ DYWIZYI Z ARMII HALLERA Z SYBERYI

do kraju. Dywizya to liczy do **13.000 ludzi** i rekrutuje się przeważnie zbyłych jeńców wojennych. Mowca zgłasza następujące wnioski:

1) Sejm zasyła walecznej dywizyi pozdrowienia i hołd w imieniu ojczyzny.

2) Wzywa się rząd do umożliwienia jej powrotu do kraju.

3) Wzywa się ministerstwo wojny i spraw zagranicznych o złożenie w ciągu 7 dni sprawozdania o jej losach.

Nagłość wniosku uchwalono.

Następne posiedzenie we wtorek.

—o—

Zastrzeżenia kandydata na wiceministra spraw zagranicz ych.

Warszawa. (Tel. M.) Prawicowe sfery sejmowe kolportują pogłoskę, jakoby kandydat na stanowisko wiceministra spraw zagr. p. Dąbski miał postawić jako warunek objęcia tego

stanowiska, **oddanie mu kierownictwa nad polityką polską na wschodzie**, a także **dominujący wpływ na obsadzenie placówek dyplomatycznych zagranicą i ministerstwa.** Jest zbyt widocznem, aby trzeba było na to zwrócić specyalną uwagę, że kolportowanie podobnych pogłosek ma **na celu 7890ŚEHOI 7890ŚO 890ET** nim jeszcze nominacya jego została definitywnie zatwierdzoną.

Poprawki do konstytucyi polskiej.

Warszawa (W. B. K.). Z dobrze poinformowanych kół sejmowych dowiadujemy się, że **rząd zamierza wnieść poprawki do zgłoszonego w swoim czasie projektu konstytucyi.** Poprawki te dotyczyć będą przedewszystkiem sprawy senatu. Senat według poprawionego projektu posiadać ma kompetencye rozszerzone mniej więcej te same, co angielska Izba lordów, to znaczy **ma mieć możność hamowania niektórych ustaw sejmowych, jednakże bez prawa weta. Senat będzie brał udział w wyborze naczelnika państwa.** Zasiadać w nim będą przedstawiciele samorządu, niektórych ściśle oznaczonych i wymienionych w konstytucyi organizacyi społecznych, oraz przedstawiciele wyższych uczelni.

Złożenie mandatów do Rady finansowej.

Warszawa. (Tel. M.) Posł. **Henryk Kolischer i dr Radziszewski** złożyli swe mandaty do państw. Rady finansowej.

O poddanie małopolskich inspektorów przem. ministeryum pracy.

Warszawa. (PAT) Komisya ochrony pracy rozpatrywała między innemi wniosek o poddanie inspektorów przemysłowych w Małopolsce pod zakres władzy ministerstwa ochrony pracy.

Polacy australscy żądają spełnienia postulatów polskich.

Warszawa. (PAT) Do pana prezydenta ministrów Skulskiego nadeszła ze Sidney w Australii następująca depesza: Doroczny zjazd Polonii podziela najgoręcej słuszne żądania polskie co do **wcielenia wschodniej Galicyi, Śląska, Prus zachodnich i co do przyznania jej wolnego dostępu do morza.** (Podpis:) Generalny konsul.

Polska sprzedała Anglii przyszłoroczną nadwyżkę cukru.

Warszawa. (Tel. M.) Jak słychać rząd sprzedał do Anglii nadwyżkę cukru z przyszłorocznej kampanii cukrowej **celem poprawy kursu waluty polskiej.**

Sprawa podwyżek urzędniczych.

Warszawa. (Tel. M.) Rada ministrów odbędzie w poniedziałek posiedzenie celem rozważenia sprawy podwyżek pensyi urzędnikom państwowym.

Przejęcie kolei poznańskich przez Warszawę.

Warszawa. (Tel. M.) Przybyli tu przedstawiciele poszczególnych dyrekcyi kolejowych w sprawie narad nad przekazaniem kolei poznańskich ministerstwu warszawskiemu.

Konfiskata gazety.

Warszawa. (PAT) Z polecenia władz skonfiskowano Nr. 9 „Kuryera Nowego" z dnia 9 bm. **za artykuł obrażający Sejm i szerzący nienawiść ku społeczeństwu polskiemu** pt. „Dzwon zatopiony", zawierający cechy przestępstwa przewidzianego w artykule 108 i 129, kodeksu karnego.

Wyjazd robotników polskich do Francyi.

Warszawa. (Tel. M.) Do Francyi udaje się **jedna tylko partya robotników przemysłowych, mieszczańskich.** Zapotrzebowanie tej kategoryi robotników we Francyi jest już pokryte. Natomiast rząd francuski czyni obecnie w Warszawie starania celem uzyskania zezwolenia **na sprowadzenie z Polski robotników rolnych.**

Rokowania o sądownictwo dla krajów odpadających od Niemiec.

Lyon (PAT). Komisye niemieckie von Wimsona i komisya Leranda przeprowadziły wspólne narady szczegółowe w kwestyi sądownictwa apelacyjnego **dla krajów, które mają być okupowane, w szczególności dla Górnego Śląska.** Niemcy zaproponowali dla Górnego Śląska sąd apelacyjny we Wrocławiu, a skoro sprzymierzeńcy nie przyjęli tej propozycyi, osobną komisyę trybunału Rzeszy w Lipsku.

Inflanty polskie nierozłączną częścią Łotwy.

Warszawa. (Tel. M.) Szef łotewskiego biura prasowego w Warszawie wystąpił w prasie z listem, w którym oświadcza, że **Inflanty polskie są nierozdzielną częścią państwa łotewskiego.** Dążeniem Łotwy jest **utworzyć „entente cordiale" nietylko z państwami bałtyckiemi, lecz szczególnie z Polską,** z którą Łotwa ma wiele wspólnych interesów oraz jest ściśle złączona. Komunikat ten w końcu stwierdza, że przed rozpoczęciem operacyi dyneburskich przedstawiciele rządu polskiego wyraźnie oświadczyli rządowi łotewskiemu, że **Polska w zupełności uznaje prawa suwerenne państwa łotewskiego nad Inflantami.**

Francya tworzy armię białoruską.

Warszawa. (Tel. M.) Ze sfer białoruskich donoszą, że rząd francuski nakazał wydzielenie z pośród znajdujących się we Francyi b. wojskowych Białorusinów i skoncentrowania ich w twierdzy Verdun, gdzie kierownictwo nad nimi objął gen. francuski Rampon.

Anglia nie chce Rumunii przyznać Besarabii.

Warszawa. (Tel. M.) Z Berlina nadeszły tu wiadomość, iż **między Anglią a Rumunią wynikły różnice w kwestyi besarabskiej.** Ze sprawą tą łączy się **nagły wyjazd premiera rumuńskiego do Paryża.** „Vorwaerts" donosi, że **Besarabia nie będzie przyznaną Rumunii** na tej podstawie, że ententa obawia się, iż **Rumunia nie byłaby w możności stawienia oporu bolszewikom.**

Ameryka nie chce uznać niepodległości Litwy.

Wilno (W. B. K.). Według wiadomości z Kowna, oświadczył litewski minister spraw zagranicznych, Waldemar, że **niepodległość Litwy uznała Anglia i Francya, natomiast Ameryka w żaden sposób nie chce uznać państwa litewskiego,** ponieważ — jak twierdzi Waldemar — dąży ona do odbudowy wielkiej Rosyi i Niemiec.

Ogólnopolski zjazd kupiecki w Gdańsku.

Warszawa. (PAT) Celem zapoznania ogółu polskiego kupiectwa ze znaczeniem i zadaniem Gdańska oraz zadzierzgnięcia stosunków, zjednoczenie polskich kupców i przemysłowców w Gdańsku zwołuje na 27 i 28 stycznia 1920 roku ogólnopolski zjazd kupiecki w Gdańsku. Wszystkie bratnie organizacye i koledzy Polacy z całego obszaru polskiego jak najuprzejmiej proszeni są o jaknajliczniejszy udział w Zjeździe przez delegatów lub osobiste przybycie. Aby pokonać trudności w rozlokowaniu przybywających, prosi komisya organizacyjna Zjazdu, by do dnia 15 stycznia 1920 wszyscy przybywający przysłali osobne zawiadomienie, albo do firmy „Rebus," w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 16—18), albo do firmy „Bałtyk" w Gdańsku (ulica Pfefferstadt).

Dziecko w walizie.

Warszawa. (Tel. M.) Na jednej ze stacyi kolejowych między Warszawą a Siedlcami **wsiadło do pociągu dwóch eleganckich panów z dużą walizą.** Gdy panowie owi wysiedli z pociągu przed Siedlcami, **pasażerowie usłyszeli płacz dziecka.** Otworzono walizę, w której znaleziono dziecko, liczące około pół roku, okryte wytworną bielizną. Lekarz stwierdził, że **dziecko zostało uspione przy pomocy opium.** Cała ta sprawa, przedstawiająca się b. tajemniczo, jest obecnie przedmiotem śledztwa.

Robotnicy uralscy przeciw bolszewikom.

Paryż (PAT). Z Genewy donoszą, że **robotnicy hut na Uralu powstali przeciwko bolszewikom.**

Po zamknięciu kroniki.

(?) **STRZAŁY NOCNE NA ULICACH KRAKOWA.** Od pewnego czasu bezpieczeństwo życia mieszkańców naszego miasta jest porą nocną zagrożone wskutek strzałów rewolwerowych, dawanych ustawicznie przez podchmielonych, albo lekkomyślnych posiadaczy rewolwerów. Policya winna się energicznie zająć owymi panami, narażającymi życie swych bliźnich na niebezpieczeństwo. Należałoby zagrozić „strzelcom" ulicznym surowemi karami i kary te ogłosić, a następnie ściśle wykonywać. Na dalszą igraszkę życiem ludzkiem pozwolić nie można! Z policyą w tym wypadku współdziałać winna publiczność.

BŁĘDNE INFORMACYE. Ministerstwo skarbu komunikuje nam co następuje: W numerze 321 „Głosu Narodu" z dnia 31 grudnia 1919 roku umieszczona została wzmianka pod tytułem: Polska kupowała korony za granicą. W wzmiance tej podana została nieodpowiadająca rzeczywistości wiadomość, jakoby poprzedni minister skarbu zakupił zagranicą koron za kilkaset milionów. Ministerstwo skarbu żadnych zakupów koron niestemplowanych nie czyniło, nabywało jedynie tylko korony stemplowane, które jako zwykłe dewizy przy przyszłej unifikacyi waluty polskiej wymianie na marki polskie podlegać nie będą.

OBFITY ZBIÓR JEDWABIU. Według obliczenia międzynarodowego Instytutu rolniczego w Rzymie oceniają zbiór jedwabiu w Japonii, we Włoszech i w Szwajcaryi w roku 1919 na 286 milionów kilogramów, t. j. o 4.4 proc. więcej, niż w roku ubiegłym.

DOPUSZCZENIE KOBIET NA WYDZIAŁY PRAWNE. Ang. Izba gmin przyjęła ustawę uprawniającą kobiety do praktykowania jako prawniczki na równi z mężczyznami prawnikami. Na skutek rzeczonej ustawy przyjmowane są obecnie kobiety na wydziały prawne uniwersytetów angielskich.

Z TEATRU „BAGATELA".

„Czy jest co do oclenia".

Krotochwila w 3 aktach A. Hennequin'a i P. Veberta.

Nareszcie wróciła „Bagatela" na właściwe tory. Po eksperymentach z „Konfekcyą męską" i „Tancerką" przyszła snać Dyrekcya do przekonania, że linia wytyczna „Bagateli" nie powinna zaczepiać o nastroje i dramaty, lecz biedz prosto przez śmiech, wesołość, pikanteryę.

Humor i pikanterya jest także sztuką, „trudniejszą" może, niżby moralizatorzy „o twarzy ponurej, a spojrzeniach kota" przypuszczać nawet mogli.

Nie twierdzimy bynajmniej, aby ostatnia premiera „Bagateli" była arcywzorem swawolnej farsy. Przeciwnie, gruba koszonerya zastępuje tam, czy imituje humor, a chwilami pornografia pikanteryę... Fruwają tam w powietrzu nie dowcipy, lecz spodnie i kamizelki, a bohaterzy używają zamiast rewolweru — krótkiej fajeczki. Widzimy tam po raz setny rafinowaną kokotę i jej przyjaciela, męża-niedołęgę (tym razem młodego) i bardzo przedsiębiorczego teścia. Oczywiście, że jest tam i komiczna teściowa i naiwny podlotek, całujący się po kątach z narzeczonym i beznadziejny, płaczący zakochany. Taki amalgamat z dodaniem kilku latających garniturów męskich — wszystko to dobrze wymięszane i podlane paprykowym sosem — podał nam p. Hennequin do spożycia w „Bagateli", a że jest niezłym kucharzem wesołych teatrzyków, — bawiono się wybornie i oklaskiwano wykonawców w osobach pp. Czarnowskiego, Orzechowskiego, Brzeskiego, Kalichińskiego i Trzywdara, oraz pań: Dąbrowskiej, Orwid-Bruczowej, Czajkowskiej i Heńskiej.

K. Krumłowski.

—o—

W teatrze Powszechnym wznowiono w ten sam wieczór z dużem powodzeniem „Podjazd nieprzyjacielski" Żelawskiego, przy częściowej zmianie obsady. Rzecz była grana w należytem tempie i wybornej reżyseryi p. Jana Kucharskiego, który sam odtworzył kapitalnie komiczną figurę austryackiego rotmistrza Pospiszila.

K.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz nonp. w zwykł. ogłosz. (ostatnia strona) 1·50 kor., za wiersz petit. w rubryce Nadesłane 5 kor., za wiersz petit. w tekście redakc. kron. 6 kor. Drobne ogłoszenia za słowo 60 hal., o treści metrymon. lub korespondencya prywatna 80 hal., dla poszukujących posad 40 h., przyczem pierwsze słowo liczy się podwójnie. **Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Goniec" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Sienkiewicz (Tel. 2160). — Druk. Ludowa w Krakowie.